

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ernesta.  
Jutro: Weroniki.  
Pojutrze: Feliksa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	8 9	zah.	4 7.
Jutro „ „	8 9	„	4 8.
Pojutrze „ „	8 8	„	4 10.

## Przed wojną Rosji z Japonią.

Na dalekim wschodzie azyatyckim wiśi groźna chmura wielkiej wojny między Rosją a Japonią.

Gdybyśmy wyjechali od nas balonem wprost ku wschodowi, to wjechalibyśmy niedługo w granice państwa rosyjskiego. Lecielibyśmy najpierw przeszło 100 mil ponad Królestwem polskim, Wołyniem i ziemią Kijowską, które to kraje należały dawniej do państwa polskiego, aż po za Dnieprem dostalibyśmy się do właściwej Rosji. Przez 200 mil lecielibyśmy ponad południową Rosją, aż dostalibyśmy się do Syberii, która również należy do Rosji. Ponad południowo-zachodnią Syberią płynąłby nasz balon przeszło 400 mil i dotarlibyśmy do północnej granicy państwa chińskiego i od tam przez przeszło 400 mil leciłby nasz balon prawie ponad granicą Syberii i Chin, mianowicie prowincji chińskich, prawie pustej ogromnej Mongolii, a potem nieco ludniejszej Mandżurii. Wreszcie dotarlibyśmy do morza, w którym leży wyspa Sachalin, a za nią już ogromny Ocean Wielki. Na południe od Sachalinu cignie się cały szereg mniejszych i większych wysp. Jest to Japonia. Pomiedzy Japonią a Chinami wcią się w morze półwysp Korea, że sto mil długi, a z 20 do 30 szeroki; stanowi on osobne państwo pod panowaniem własnego cesarza, który w mieście Soulu mieszka. Cesarstwo koreańskie jest niebardzo duże. Ludności ma ono 7 lub 8 milionów. Korejczycy, jest to naród odmienny od Chińczyków, inaczej mówią, ubierają się i inne mają zwyczaje.

Ciągająca się wzdłuż północnej granicy Chin Syberia, jest krajem ogromnym ale w większej części zimnym i mało zaludnionym i należy do Rosji. Syberia jest miejscem kary, wygnania i ciężkich robót dla przestępców. Teraz jednak, od lat kilkunastu, skazanych na ciężkie roboty wywożą zwykle aż na wyspę Sachalin.

Na południe od Syberii leżą kraje chińskie, ogromna Mongolia, w północnej części i na południu pokryta całą górami, zaś w środku ogromnymi piaszczystemi pustyniami. Na wschód od Mongolii jest Mandżuria, prowincja chińska, kraj przeszło półtora raza większy od państwa niemieckiego, ale słabo zaludniony, przeważnie osiedleńcami chińskimi. Dwa tysiące lat temu, pracowci i gospodarni Chińczycy, napadani często i niepokojeni przez dzikie, drapieżne i na cudze chciwe ludy Mongołów i Mandżurów, odgradzili od ich strony swój kraj ogromnym, kilkaset mil długim murem obronnym, który do dziś dnia stoi. Przed trzystu jednak laty Mandżurów przez ten mur przeszli, zawojowali Chiny, siedli w miastach chińskich i do tego czasu panują, choć sami przyjęli mowę chińską i zwyczaje, jednym słowem, schińczyli.

Nie cała dawna Mandżuria należy dziś do Chin, albowiem północną jej część i wschodnią zajęli Moskale i nazywają tę ziemię krajem Amurskim, od rzeki Amur. Wschodnią część tego kraju oddziela Man-

dzuryę od morza. Tutaj mają Moskale główny swój port syberyjski Władywostok, leżący już naprzeciw Japonii.

Japonia jest to kraj niewielki, prawie o pół mniejszy od Niemiec, ale mający 40 do 50 milionów ludzi, na dużych i mniejszych wyspach wśród morza, Oceanu Wielkiego czyli Wschodniego. Japończycy mają też swojego cesarza, który zwykle mieszka w mieście Tokio.

Japończycy są narodem bardzo dzielnym, są oni mieszkańcami rasy białej i czarnej od Chińczyków przyjęli tylko naukę. W ostatnich jednak czasach przyjęli wszystkie urządzenia i obyczaje ludów europejskich. Mianowicie obecnie jeszcze panujący cesarz w młodości swej odbył podróż do Europy, i wróciwszy do swej ojczyzny, zaprowadził tam niemal wszystko na sposób europejski. Zaprowadził nauki i szkoły jak w Europie, koleje żelazne, okręty parowe, fabryki różne, telegrafy, poczty, urzędy i rząd cały przekształcił, prawa nowe wydał, sejm utworzył i wojsko po europejsku urządził, piechotę konnicą i artylerię. Z początku śmiali się tylko ludzie po świecie, że Japonia Europę małpuje. Ale dziesięć lat temu śmiać się przestali, a podziwiać zaczęli wielki postęp i siłę Japonii.

Przed 10-ciu laty wybuchła wojna między Japonią a Chinami o Korę. Japonia pokonała Chińczyków, odpędziła ich od Korei zdobyła w Chinach silną warownię Port-Artur i kilka innych miast nadmorskich ze sporym kawałem ziemi, mogła już bez wielkiego trudu zawładnąć całą Koreą. Rząd chiński utraciłszy tyle, i wojska dużo, i niemal wszystkie okręty wojenne, a bojąc się jeszcze więcej stracić, zaczęli prosić o pokój. Odstąpił Japończykom wszystko, co zdobyli, obowiązał się zapłacić kosztą wojny i zawarł z Japonią przymierze dla wzajemnej obrony przeciw innym mocarstwom. Japończycy otrzymali prawo swobodnego handlowania w Chinach, zakładania tam fabryk i mieli na swój sposób przekształcić wojsko chińskie. Wtedy jednak Rosya położyła na nich swą łapę. Nie pozwoliła spełnić umowy chińsko-japońskiej, pozwoliła Japonii wziąć tylko wyspę Formozę, resztę zaś zdobyczy japońskiej zagarnęła Rosya dla siebie. Mianowicie wymogła na Chinach, że te pozwoliły jej przeprowadzić przez całą chińską Mandżuryę drogę żelazną z Syberii do Władywostoku i drugą, boczna koleją, aż do Portu-Artura. Potem wojska rosyjskie zajęły i sam Port-Artur, z którego wynieśli się Japończycy, oraz przylegający do niego kawałek Chin. Gdy i Niemcy w tymże czasie częścią Chin koło Kiaoczau zawładnęli, lud chiński zaczął się burzyć.

Zaburzenia te doprowadziły do wojny w Chinach przed trzema laty. Wtedy wojska rosyjskie zajęły całą Mandżuryę, miały jednak po zaprowadzeniu pokoju wycofać się z Mandżurii.

Rosya jednak usadowiwszy się w Mandżurii, nie myśli z niej ustępować, owszem dąży ona powoli do zagrabienia Korei.

Zagrożona Japonia żąda od Rosji stano-

wczo ustąpienia z Mandżurii. Ponieważ Rosya nie chce o tem myśleć, więc wojna.

Japonia ma na stopie wojennej przeszło pół miliona wojska i bardzo silną flotę morską. Rosya zaś ma w kraju amurskim tylko około 100 tysięcy wojska. Przewóz zaś żołnierzy lichą koleją syberyjską na tak ogromną odległość jest ogromnie trudny. Do tego przeciwko Rosji występują do walki sami Mandżurowie i Chińczycy, tak, że Rosya będzie musiała bronić swych granic i kolei na długość przeszło 500 mil. Rozumieemy zaś, ile na to potrzeba wojska. Wskutek tego Japonia ma wielkie nadzieje zwycięstwa i dla tego tak usilnie dąży do wojny.

## Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Sejm pruski zajmować się będzie według »Berl. Pol. Nachr.« także zeszłoroczną powodzią i prawdopodobnie uchwali prawo, aby na obszarach zagrożonych powodzią nie wolno było wznosić budynków grobel, młynów, tam, szluz itp. budowli bez osobnego pozwolenia rządowego. Do ograniczeń tych spowodowały rząd doświadczenia zrobione podczas ostatniej powodzi na G. Ślązku. Sejmowi przedłożone zostanie odnośne prawo, obowiązujące dla całego państwa pruskiego.

— O obrazę majestatu oskarżono w Darmsztadzie rybaka Gräbera, który w stanie napitym miotał obelgi na cesarza i wielkiego księcia heskiego. Izba karna ze względu na niepoczytalność oskarżonego uwolniła go od winy i kary.

— Cesarz Wilhelm odbył dłuższą naradę z kanclerzem hr. Buelowem w jego mieszkaniu. Następnie przyjmował ministra oświecenia.

— Półurzędowa »Norddeutsche Allgemeine Zeitung« przeczy wiadomości również półurzędowej »Koelnische Zeitung«, że w dniu rocznicy urodzin cesarskich, 27 bm., otrzymają nowe mundury wszystkie pułki.

— Wydalono z Francji alzackiego posła do parlamentu niemieckiego Delsora, który w Luneville zamierzał wygłosić odczyt na temat religijno-moralny.

— Za nadużycia wyborcze stawał we wtorek przed Izbą karą w Królewcu robotnik Dude, który przy wyborach do sejmu głosił w dwóch okręgach prawyborczych, gdyż w obydwóch listach był zapisany i z obu okręgów otrzymał wezwanie do ogłoszenia. Prokurator uważał winę oskarżonego za udowodnioną i stawił wniosek o 3 miesiące więzienia. Sąd również uznał winę Duda, lecz na mocy poprzedniego wyroku sądu Rzeszy w podobnym wypadku, uwolnił go od winy i kary, gdyż zdaniem sądu Rzeszy nie można karać nikogo za to, że bez swej winy zapisany został w jednym mieście na dwie listy wyborcze.

— W banku pocztowym w Hamburgu wykonano w dniu Sylwestra w celu rabunku zamach na pewnego urzędnika pocztowego, który chciał tam wpłacić swe oszczędności, wynoszące 500 mk. Pewien nieznaną mężczyzna uderzył go silnie w twarz, porwał banknoty i dał drapakę, ale go pochwycono.

...niego aresztowano w Brukseli. Jest nim 26-letni Eryk Linseer, który przed dwoma tygodniami okradł „Bank Niemiecki“ o 30 tysięcy marek i umknął. Mimo wyznaczonej nagrody 500 mk. za jego pochwycenie policja berlińska nie mogła go nigdzie znaleźć. W końcu pochwyciono go w Brukseli, ale ze skradzionych pieniędzy miał tylko jeszcze przy sobie 3400 mk.

— Zdarza się często, że służba po rozpoczęciu Nowego roku stara się pod wielu pozorami zmienić miejsce, a najczęściej używanym pozorem jest niby choroba lub inny wypadek w rodzinie. W tym razie są chlebodawcy prawnie upoważnieni żądać zwrotu подарunku gwiazdkowego, lub odciągnąć wartość jego zasług służbie się należących. Zaden powód nie daje służbie prawa do zmiany miejsca w czasie ugodą objętym, jeżeli pracodawca na to się nie zgodzi.

— Berlin. Nową zmianę w umundurowaniu wojska zapowiada „Koeln. Ztg.“. Według pogłoski krążącej w kołach wojskowych ma cała armia niemiecka otrzymać mundury barwy zielonawo-popielatej, jakie dotąd posiadają konni strzelcy, a oficerowie otrzymają pasy czarne lakierowane, na wzór oficerów marynarki.

— Poróżnienie celne panowało od dłuższego czasu pomiędzy Niemcami a Kanadą. Obecnie Niemcy widząc, że sytuacja pogarszająca się z dnia na dzień wyrządza im większe straty niż Kanadyjczykom, podali rękę do zgody. Niemiecki konsul w Montreal oświadczył prezesowi ministrów kanadyjskich Laurierowi, że Niemcy gotowi są do utępstw.

— Przeciwno naturalizacji Rosyan oświadczył się kanclerz Rzeszy niemieckiej hr. Bülow, jak donoszą do „Frankf. Ztg.“ z Monachium. Kanclerz prosi niemieckie państwa związkowe, aby nie udzielały swego poddaństwa Rosyanom wyłanym ze swej ojczyzny, którzy są politycznie skompromitowani.

— Parlament niemiecki ma także uchwalić „culagi“ pensyjne dla wojskowych, służących po garnizonach w ziemiach polskich. Mają oni także pobierać odwoławne „culagi“, jak inni urzędnicy pruscy. Wyjątki z odnośnego projektu ogłaszają po gazetach niemieckich. Ten tylko dostanie „culage“ kto przez pięć lat nieprzerwanie

pozostawał w służbie w Księstwie i w Prusach Zachodnich. Dodatek ma wynosić 10 proc. od żołdu jaki kto pobiera. — Ciekawość, czy parlament na te zachcianki pruskie przystanie. Można się spodziewać, że nie.

— Wychodźstwo do Ameryki. W ubiegłym roku wyemigrowało do Ameryki północnej 220,000 osób, w tem 37,500 Polaków, 34,400 Słowaków, 32,900 Kroatów i Słoweńców, 27,100 Węgrów, 23,600 Niemców, 18,760 Żydów, 9,840 Rusinów, 722 Czechów, 4,200 Rumunów, 2,100 Włochów. Emigranci przywieźli ze sobą do Ameryki około 10 milionów marek.

— **Austria i Węgry.** W Trebinii i Bileku na Węgrzech przyszło do zaburzeń pomiędzy przytrzymanymi dłużej przy wojsku żołnierzami. W Trebinii wyrzucili oni oficera z koszar, a w Bileku odmówili pełnienia służby. W odpowiedzi na ironiczną uwagę oficera, że pójdą dopiero wtenczas do domu, kiedy uleci orzeł, umieszczony nad koszarami, żołnierze wieczorem udali się do koszar, śpiewając marsz wolności, zdarli orła i wrzucili go w błoto. Aresztowano wielu żołnierzy. Nawet między tymi, którzy nie uczestniczyli w zaburzeniach, panuje wielkie rozgoryczenie.

— **Ameryka.** Katastrofa na kolei w Ameryce. Na kolei Chicago-Rockisland, w pobliżu miejscowości Billard, spotkały się w pełnym biegu pociągi: osobowy i robotniczy. Skutki zderzenia były straszliwe. Wagon, przeznaczony na salon do palenia, wepchnięty został do następnego, licznie obsadzonego przez publiczność wagonu, który uległ zupełnemu podruzgotaniu. Wszyscy pasażerowie, jadący w nim, zmiażdżeni zostali na niekształtną masę. Kozebrano ściany boczne wagonu, aby wydobyć z niego trupy. Zwłoki poszarpane zwierząt z pociągu towarowego i zwłoki ludzkie przedstawiały okropny widok. Lżej ranieni pasażerowie pomogli w ratowaniu umierających. Dotychczas wydobyto czterdzieści trupów i wielu ranionych.

— **Ameryka.** Na wyspie San Domingo, która jest też nazwana murzyńską rzecząpospolitą, znów wybuchły zaburzenia. Stany Zjednoczone i Anglia zagroziły, że jeżeli zaburzenia nie ustaną, natenczas wyślą swe okręta wojenne.

do obozu Madeja, który ze swymi ludźmi stał osobno i zatrzymał się przed szalasek na przedzie skleconym z drew, w którym Madej mieszkał. Na odgłos zatrzymującego się konia, Madej wybiegł z budy i zobaczywszy swęga wartownika, spytał:

— Co nowego? gadaj!  
Wartownik chwytając gwałtownie powietrze pierściami, odrzekł:

- Pojechali.
- Którędy?
- Gościńcem na zachód słońca.
- Dawno?
- Niedawno, co ma być dawno, pędzę przecie co koń wyskoczy.
- Daleko mogą być?
- Czemu nie? na przelaj przez puszcę można im nawet zabiedz drogę, bo gościńcem nie idzie prosto jeno się garbi.
- Dużo ich jest?
- Nie dużo, z pięćdziesięciu rycerzy, ale zakutych całkiem w żelazo i włócznie mają i miecze żelazne.

— **Kania!**  
Na ten rozkaz wystąpił z ciemności coraz większych chmurnej noży, chłop ogromny w krótkim kozuchu bez rękawów z nagiemi ramionami w łapciach lipowych, z wejrzeniem ponurem i dzikiem.

— Jestem wojewodą.  
Madej zbliżył się do niego i począł szeptać.

— Niech mi stu ludzi sładzie na koń, najlepszych wojaków, jeno cicho, bez gwaru i wrzawy i niech się ustawiają za obozem u

## Wiadomości kościelne.

**Rzym.** Ojciec św. Pius X ogłosił w środę w południe w sali konsystorskiej Watykanu beatyfikacją męczenników węgierskich Marka Grisino, kanonika strzygońskiego, Stefana Pongracza i Melchiora Grodecza, obydwu Jezuitów. Następnie ogłosił Papież dekret, w którym słaui i uznaje cnoty i bohaterstwo Dziewicy Orleańskiej. W przemowie swej wyraził Pius X nadzieję, że Francya będzie pomną tego, iż sława jej dziejowa i rola, którą odgrywała w dziejach cywilizacji, pochodzi z wyznania ewangelii. Biskup orleański słauił zasługi Dziewicy Orleańskiej, a biskup sufragana archidiecezyi strzygońskiej (na Węgrzech) słauił zasługi męczenników węgierskich i przyrzekł w imieniu swej ojczyzny, że Węgry zawsze będą broniły przywilejów i praw Stolicy Apostolskiej. — W akcie tym uroczystym wzięli udział kardynałowie Steinhuber, Ferrata i Mathieu, ambasadorowie austriacki i francuski, prałaci węgierscy i francuscy, generał Jezuitów O. Martin, alumni węgierscy i czescy zakładu „Germanicum“ i 300 osób zaproszonych.

## Na nowy kwartał

wciąż jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać można.

Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech to jeszcze teraz uczyni, a z pewnością paru fenygów za Gazetę wydanych nigdy nie pożaluje. Numera początkowe dostarczymy każdemu, kto się do nas zgłosi.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na 1szy kwartał 1904 (na styczeń, luty i marzec) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **1 markę**, z odnośnieniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

buru. Spiesz się, a pamiętaj, żeby było cicho. Niech mi konia dadzą.

Kania zniknął, a Madej zamyślony wolnym krokiem i ze spuszczoną głową wszedł do swej budy. Po chwili ukazał się z niej w żelaznym helmie na głowie, w pancerzu za piersiach, z tarczą na lewym ramieniu, na której misternie wymalowany był nagi topór. U boku miał przypasany długi, prosty miecz niemiecki. W prawym ręku dzierzył żelazną maczugę z kołcami.

Właśnie przeprowadzono mu konia. Siadł na niego i klusem puścił się w głąb puszczy. Przejechał cały swój obóz, unikając gorejących ognisk, przy których jego wojacy siedzieli i strawę sobie warzyli. Jechał i gadał do siebie.

— Oni chcą jeno, żeby sobie Ryksa pojechała. A niech sobie jedzie na złamanie karku! Ale skarby muszę jej odebrać. Cztery wozy, to tam dopiero musi być złota, srebra i zbroi!

Umilkł i po chwili znów począł mruzcęć. — Mastaw będzie się sierzdzil, a niech się sierzdzil! A zresztą skądże on o tem będzie wiedział! Ja mu przecie nie nie powiem, a moi też znają posłuch i milczeć będą. Wezmę skarby i będę sobie taki gospodarz jak Mastaw a i lepszy od niego.

Tak mruzcęć do siebie przyjechał w to miejsce, gdzie jego wojacy właśnie zbierali się w wielkiej cichości. Zaraz spostrzegłszy Madeja, zbliżył się Kania.

- Już są wojewodo.
- Wszyscy?
- Wszyscy.
- Za mną.

To rzekłszy Madej zawrócił i ruszył przodem, a za nim w wielkiej cichości i jak duchy jakie, przesuwali się jego wojacy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Gdy się nakoniec pod tę puszcę orszak cały począł zbliżać, z poza krzaków zerwał się na koniu jakiś człowiek i zniknął wśród boru. Słychać było jeszcze jakiś czas odgłos kopyt, cwałującego konia, trzask łamanych gałęzi, potem wszystko ucichło.

— To szpieg — mruknął Zygfyrd — oby Bóg nas miał w swej opiece. Lękam się, czy lada chwila nie zwali nam się tu na kark przemoc Racibora.

VI.

### Wyprawa Madeja.

Nie mylił się Zygfyrd; bo ów jeździec, który obaczywszy orszak królowej nagle się zerwał i zniknął w ciemnym boru, był wartownikiem Madeja. Wysłał on go osobno od siebie, żeby pilnował wyjazdu królowej z zamku poznańskiego.

Wartownik ten, chłopak młody, siedząc na oklep na rączym mierzynie, gnał jak strzała po puszczy i oczywiście wśród ciemnej nocy nie lękał się pogoni. Nakładając dobrze drogi, trzymając się brzegu puszczy, dopadł on obozu Racibora, Mastawa, Madeja i innych, który rozłożony był na skraju wielkich borów, ciągnących się na północ od Poznania, hen, hen, pod Nakło i rzekę Noteć.

Ominawszy zrecznie wszystkich tych, którzy chcieli go pytać czemu tak pędzi co koń wyskoczy, wartownik dostał się nakoniec

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 11 stycznia 1903.

Z izby karnej. Mistrz stolarski Gos-  
tad skazany został za opór stawiany  
władzy na 40 m. kary lub 8 dni więzienia.  
G. stawał już w tej samej sprawie w pa-  
dzierniku r. z. przed tutejszym sądem ław-  
niczym, który go uwolnił od winy i kary.  
Przeciw temu wyrokowi założył prokurator  
apelację, na mocy której teraz izba karna  
skazała go na powyższą karę.

— Podana przez nas w ostatnim nume-  
rze z Szombruka wiadomość nie dotyczy  
Szombruka na Warmii, lecz Szombruka w  
Prusach Zachodnich. Co ku wyjaśnieniu  
Czytelników podajemy.

— Przypominamy wszystkim młodzień-  
com, którzy skończą w roku 1904 20, 21,  
lub 22 lata, aby się postarali by byli wpisa-  
ni do listy rekrutów. Zgłosić się trzeba w  
czasie od 15 stycznia aż do 1 lutego i to  
w miastach do zarządu policyjnego, na wsi  
żas do panów komisarzy.

— Do sieci telefonicznej przyłączyło  
się kasyno cywilne pod numerem 112.

\* **Wartembork.** Posadę przy tutej-  
szym sądzie otrzymał z dniem 1 kwietnia  
aktuaryusz p. Gehrhard z Królewcą. Pan  
Kieselbach, który dotychczas urząd ten pi-  
stował przechodzi z dniem tym w stan  
spoczynku.

\* **Szczytno.** W środę po południu  
wybuchł w tutejszym więzieniu policyjnym  
ogień. Podobno palące się sadze przedo-  
stały się przez szparę na drewnianą górę i  
spowodowały ogień. Urzędnicy i dozórzy  
więzienni ogień przytłumili.

\* **Ządzborz.** Na majątku Ribben  
spaliła się we wtorek wieczorem karczma,  
oraz całe zabudowania gospodarcze wraz  
z żywym i martwym inwentarzem. Szkoda  
pokryta zostanie przez zabezpieczenie. W  
jaki sposób ogień powstał, dotąd nie wia-  
domo.

\* **Korsze.** Jak już donosiliśmy, pa-  
nuje w naszej miejscowości i w okolicy  
tyfus. Fizyk powiatowy p. dr. Schmalz  
zrewidował teraz wszystkie tutejsze pum-  
py i stwierdził, że woda jest niezdrówą.  
Z powodu tego pumpy pozamykano.

\* **Nibork.** Tutejsza izba karna skaza-  
ła stelmacha Wilhelma Napierskiego z Sar-  
nowa za lekkomyślne spowodowanie śmierci  
na 2 lata więzienia, a żonę jego za takoweż  
przestępstwo na 1 rok więzienia. Napiers-  
kiego natychmiast uwięziono.

\* **Jabłonowo.** Okropne nieszczęście  
spotkało w poniedziałek robotnika Panko-  
wskiego z Kitnówka. Jadąc z kartoflami na  
tutejszy dworzec, w skutek zimna zeszedł  
z wozu i siedł przy nim, by się rozgrzać.  
Lejce przywiązał do wozu. Przy Jabłonowie,  
przejeżdżając przez mały mostek, konie tak  
blisko najechały na poręcz, że ślednie koło  
przygniotło nieszczęśliwego do słupa porę-  
czy tak mocno, że głowa zupełnie się  
rozdwoiła. Śmierć nastąpiła natychmiast.

\* **Mokre** pod Toruniem posiada we-  
dług obliczenia w listopadzie roku zeszłe-  
go 11,156 mieszkańców. W roku poprzednim  
w tym samym miesiącu miało Mokre 11,440  
mieszkańców, liczba więc się zmniejszyła o  
284 mieszkańców.

\* **Bydgoszcz.** Na tutejszym dworcu  
padło wczoraj dwóch parobków ofiarą  
zwykłego łapichłostwa. Gdy przybyli na  
dworzec usiedli na jakiejś nieznanym je-  
gomości i dowiedziawszy się, że przybyli  
do Bydgoszczy za służbą, ofiarował im za-  
raz odpowiednie posady do Torunia. Do-  
brodusznymi ludźmi, wielce zadeczeni z tak  
prędko osiągniętego celu, zdecydowali się  
jechać zaraz do Torunia. Usłużny opiekun  
wykupił dwa bilety dla nich do IV kl. i  
jeden dla siebie do III kl., wszystko jednak  
za pieniądze łatwowiernych ludzi. Gdy  
przyjechali do Torunia, nie mogli ku wiel-  
kiemu ich zdumieniu odszukać domniema-  
nego opiekuna i wrócili do Bydgoszczy z  
powrotem. W ubiegłym jednak czasie  
oszust udał się na dworzec do oddziału pa-  
kunkowego i kazał sobie wydać kosz po-

dróżny parobków na mocy otrzymanego  
też od nich kwitu. Kosz naturalnie otwo-  
rzył, zabrał z niego 210 m. gotówki i oddał  
znów na dworcu. Gdy biedacy powrócili  
zauważyli zaraz brak pieniędzy i donieśli  
o tem policyi. Tejże udało się też wkrótce  
odszukać oszusta. Jest nim niejakiś Jan  
Schulz z Mühlthalu. Złodziej przyparty do  
muru przyznał się do wszystkiego. Z pie-  
niędzy znaleziono przy nim 93 m. Resztę  
wydał na nowe ubranie i pohulanek. Schul-  
za odstawiono sądowi.

\* **Zabrze.** Na kopalni Król. Ludwiki  
spotkało nieszczęście hajera Edwarda Grysekę  
przez to, że przy rozsadzaniu węgla strzał  
za wcześnie wybuchł, tak, że nader niebez-  
piecznie poparzył nieszczęśliwego; odwiezio-  
no go do lazaretu knapszaftowego, gdzie  
leży beznadziejnie chory.

\* **Berlin.** Nowe ograniczenie w spra-  
wach szkolnych. Minister oświecenia świe-  
żo rozporządził, że uczniom wyższych za-  
kładów naukowych nie wolno w przeciągu  
roku szkolnego przenosić się z jednego za-  
kładu do drugiego. Jeżeli uczeń w ciągu  
roku wystąpi z jednego zakładu, to znie-  
wolony baki zbijać, gdyż do innego gim-  
nazjum w roku nie będzie przyjętym.

\* **Drezno.** Zarząd Drezna zamierza  
wprowadzić nowość pożyteczną, mianowicie  
rozprowadzić za pomocą rur wodę gorącą z  
kondensatorów miejskiej stacji elektrycznej  
do domów i zakładów przemysłowych, znaj-  
dujących się w odległości 1000 do 1500 me-  
trów od stacji. Cena za wodę dostarczoną  
ma być tak niska, aby każdy mógł z udo-  
godnienia tego korzystać.

\* **Budapeszt.** Wstępujący wypa-  
dek zdarzył się w miejscowości Kaniza na  
Węgrzech. Jeden z mieszkańców, nazwi-  
skiem Deutsch, miał dwóch synów, Maksa i  
Emeryka, chorych nieuleczalnie, a koszta  
nieustające, spowodowane tą chorobą, były  
tak znaczne, że stósunki materialne Deutscha  
stały się w końcu rozpaczliwe. Starszy syn,  
18 letni Maks, postanowił tedy uwolnić ojca  
od tego ciężaru i zabić 9-letniego brata i  
siebie. Dał bratu tedy sporą dawkę morfiny,  
a gdy chłopiec zasnął, zabił go wystrzałem z  
rewolweru, poczem skierował broń przeciw  
sobie, lecz nadbiegła na odgłos strzału służ-  
ba przeszkodziła samobójstwu. W liście po-  
żegnalnym Maks wyjaśnił pobudki swego  
czynu, napisał, że chociaż rodziców tylko u-  
wolnić od straszego ciężaru. Prokuratora  
przez wzgląd na rozpaczliwy stan zdrowia  
chłopca, pozostawiła go na wolnej stopie.

\* **Chicago.** Aresztowano właścicieli i  
budowniczych teatru »Iroquois.« Właściciele  
utrzymują, że byli absolutnie pewni należy-  
tego zabezpieczenia teatru od pożaru. Naj-  
lepszym tego dowodem, że teatr był zabez-  
pieczony tylko na 10,000 dolarów, a straty  
poniesione przenoszą ćwierć miliona dolarów.  
— Dzienniki stwierdzają, że kurtyna asbe-  
stowa nie mogła być należycie spuszczone z  
powodu zwieszonych luźnie dratów. — Bur-  
mistrz kazał zamknąć 19 teatrów nie czynią-  
cych zadość przepisom o bezpieczeństwie na  
wypadek pożaru.

## Rozmaitości.

**Boże Narodzenie** w Betleem. W  
jednym z czasopism angielskich pastor N.  
opowiada o dniu Bożego Narodzenia, spędzo-  
nym przed rokiem, w miejscu, gdzie Chry-  
stus na świat zstąpił: „25-go grudnia, o świ-  
cie znalazłem się — pisze — wśród tysiąca  
pątników, wyruszających przez bramę Jaffa  
z Jerozolimy do potożonego dalej; na połu-  
dnie Betleemu. Dwanaście narodowości mie-  
szało się w tłumie. Jedni jechali na wozach,  
inni na osłach, ale większość dążyła pieszo.  
Po dwugodzinnym marszu dotarliśmy do  
tej starej miejsciny, ukrytej wśród oliwnych  
i figowych gajów. Ulice jej są tak wąskie,  
że można sobie przez nie podawać ręce, w  
dniu tym roily się od pielgrzymów. Na miej-  
scu, gdzie owej nocy wiekopomnej pasterze  
paśli swe trzody, kapłani błogosławili dziś  
pątników i ruszyli na ich czele długim po-  
chodem ze świecami w ręku, dążąc do ko-  
ściołka Narodzenia Pańskiego. Wchodziliś-

my kolejno przez małe, wysokie drzwiczki.  
W kościółku, zbudowanym przez Konstanty-  
na, od świtu do północy odprawiane są w  
tym dniu nabożeństwa. Pasterkę celebryje  
patryarcha Jerozolimy. Z kościoła udałem  
się do groty, a właściwie jaskini, w której  
Chrystus nam się narodził. Dziś jest to  
wspaniała komnata ze ścianami, wykładane-  
mi marmurem, 32 lamp mosiężnych oświeca  
obrazy, przedstawiające życie Jezusa. Miejsce,  
na którym Zbawiciel leżał w żłóbku, ozna-  
czone srebrną gwiazdą. W głębi tej ni-  
szy wznosi się ółtarz. Niepodobna opisać  
wrażenia, jakie sprawia taka pielgrzymka w  
tym dniu — kończy pastor.

**Skarby włoskie.** Z Wenecji nad-  
chodzi wiadomość, że w podziemiach ko-  
ścioła św. Marka odnaleziono wspaniałą  
sarkofag z VIgo wieku. Na sarkofagu są  
ślady ognia, co wskazuje, że został prawdo-  
podobnie zasypany gruzami podczas pier-  
wszego pożaru kościoła za rządów doży  
Piotra Candiano. Znajduje się też na sar-  
kofagu napis, którego wszakże na razie od-  
czytać nie zdołano. Odkrycia podobnych  
skarbow sztuki nie są rzadkością we Wło-  
szech, w ostatnich czasach zwłaszcza zda-  
rzały się coraz częściej, co zniewoliło dep.  
Discalea do wystąpienia w izbie włoskiej  
z żądaniem większego kredytu, zarówno  
na utrzymanie jak i na poszukiwania za-  
bytków sztuki. Włochy wydają na ten cel  
tylko 120,000 fr. Francya zaś — 19 mil.  
franków rocznie. Mnóstwo wspaniałych bu-  
dowli pomnikowych, zwłaszcza na Sycylii,  
jest blizkich zagłady. Minister oświaty  
przyrzekł postarać się o powiększenie tego  
funduszu.

**Olbrzymie dziecko.** Pomimo, że  
nauka elementarna jest obowiązkową w  
Anglii, jednak zdarzył się niebywały fakt,  
aby dziecku wzbroniono wstępu do szkoły.  
Odsadzonym od władzy jest 6-letni syn  
wyrobnika, zamieszkałego na przedmieściu  
Peckham w Londynie. Ma on 4 stopy wy-  
sokości, 44 cali szerokości w piersiach i  
wazy 240 f. Ma się rozumieć w oddziale  
sześciolletnich dzieci, niema lawki odpowie-  
dniej dla takiego olbrzyma. Chłopak nie  
jest wcale tłustym; ma tak silnie rozwiniętą  
muskulaturę, że z łatwością podnosi doro-  
słe osoby. Jack nie zdradza ochoty do  
nauki; jeżeli nie śpi, co jest jego głównem  
zajęciem, to pokazuje różne sztuki. Z łat-  
wością podnosi 50 funtów, popisując się na  
ulicach. Swoją nadzwyczajną siłą zara-  
bia sporo pieniędzy. Nie przyjęto go do  
szkoły pomiędzy innymi i dla tego, że od-  
wraçałby uwagę swoich towarzyszy od  
nauki i że przy lada zatargu z nim, życie  
działwy byłoby wystawione na niebezpie-  
czeństwo.

**Samobójstwa wdów w Indyach.** Po-  
mimo energicznych środków, przedsięwziętych  
przez rządy angielski i holenderski, aby  
przeciwdziałać barbarzyńskiemu zwyczajowi  
krajowemu, zmuszającemu wdowy po zmar-  
łych hindusach do śmierci na stosie przy  
zwiokach męża, zwyczaj ten dotychczas nie  
jest wykorzeniony. Tak n. p. dnia 27 pa-  
dziernika r. z. dwie wdowy po radży Ngura  
Aguugu z Bali sponęły na stosie, poprzebi-  
jawszy się poprzednio sztyletami własnoręcz-  
nie, aby nie dać władzom angielskim powo-  
du do podejrzenia, że krewni zmusili je  
do śmierci na stosie. Zmarły radża liczył 80  
lat, wdowy więc nie pozbawiły się bez wą-  
pienia życia z miłości dla nieboszczyka, lecz  
jedynie dla uniknięcia pogardy, jaką otacza-  
ne są w Indyach wdowy, przekładające ży-  
cie nad śmierć u boku męża, któremu obie-  
cały wierność dożgonną.

**Sędziwy wiek.** W Ameryce półno-  
cnej w Nowym-Brunświku zm rł niedawno  
niejaki Noech Rebi, liczący 132 lata. Star-  
zec nie chorował wcale, lecz w ostatnich  
czasach tracił powoli pamięć. Czuł wszak-  
że doskonale zbliżanie się śmierci, której  
zresztą oczekiwał z upragnieniem.

**Polecam:**  
centryfugi „Zenith“ i „Planet“  
najlepsze w najwyczejniejszej  
konstrukcyi. Również

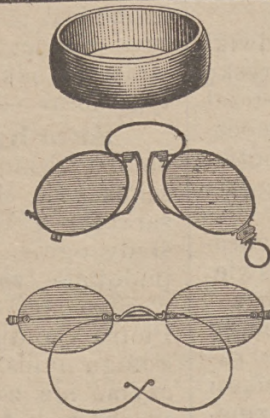
motory spirytusowe  
wolno chodzące, najnowszej kon-  
strukcyi, jako i wszelkie

maszyny rolnicze  
przy dogodnej odpłacie. Przy za-  
kupnie za gotówkę udzielam wy-  
sokiego rabatu. Wszystkie przed-  
mioty dostawiam do najbliższej  
stacji kolejowej kupującego.

**F. Klodziński,**  
handel maszyn rolniczych,  
Olsztyn, ul. Jakobowa (Jacobstr.) 5.  
Szuka się jeszcze kilku za-  
stępców.

## DRUKI

wykonuje gustownie  
i ma na składzie  
drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej“.



Peirciarki, okulary,  
binokle itd.  
poleca tanio

A. Kundt Olsztyn.

## Ogłoszenie.

Z dzisiejszym dniem otworzyłem  
tutaj róg ulicy Dolnej i Tylnej ko-  
ścielnej

**skład trumien**  
i obłeki dla niebożczyków.

Ceny są bardzo niskie, a wybór  
wielki, więc proszę w razie potrzeby  
przedsiębiorstwo moje poprzeć. Kon-  
tor i sprzedaż uskutecznią się w mo-  
im składzie w ul. Prostej (Richtstr. 28).

Olsztyn, w styczniu 1904.

Z szacunkiem

**Jakób Lewandowski.**

## Dobrowolna sprzedaż.

Posiadłość należąca do posiadziela **Michała Szultz**  
w **Butrynach**, składająca się z około 4 mórg ogrodu z budynka-  
mi mieszkalnymi i gospodarczymi, chcę w całości lub w parcelach  
sprzedać. Termin sprzedaży wyznaczyłem na

środe, 13 bm. po południu o wpół do 3-ciej  
w oberży p. **Israel w Butrynach** na który kupców zapraszam,  
z nadmienieniem, że warunki są bardzo dogodne a zresztą zapłaty  
zaczeka się dłuższy czas. — Posiadłość ta jest szczególnie stósowną  
dla rzemieślnika.

**Gustaw Gładtke,**  
w Ornećie.

## „Gazeta Toruńska“

najstarsze pismo codzienne w Prusach Zachodnich, wychodzi rok 39-ty w To-  
runiu. Zapisujący „Gazetę Toruńską“ otrzymuje bezpłatnie 6 dodatków pod  
tytułem: „Rodzina Chrześcijańska“, „Przewodnik Naukowy i Literacki“, „Szkół-  
ka Polska“, „Gospodarz“, „Kupiec i Przemysłowiec“, „Ogrodnik i Pszczelarz“,  
Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach 1,50 mrk., z odnośzeniem  
w dom przez listowego 1,92 mrk.

Numera na okaz wysyła bezpłatnie ekspedycya. Listy adresować krótko:

**„Gazeta Toruńska“**  
Toruń (Thorn).

Za redakcyą odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Piemiężny w Olsztynie.

## Całkowita wyprzedaż

z powodu zwinięcia interesu.  
Ponieważ w krótkim czasie skład mój muszę wypró-  
żnić, przeto **zniżyłem** już tak przystępne ceny **jeszcze**  
**niziej** we wszystkich oddziałach mego składu.

Nadarza się więc teraz Szanownej Publiczności oka-  
zyna nabyć towary **po cenach dotąd niebywało**  
**nizkich.**

Konfekcyja po każdej cenie.

**Juliusz Bluhm,**

rynek 12. (pod sieniami).

## Wyprzedaż!

Ponieważ przeprowadzka do mego domu w ulicy Gutzackiej  
nr. 2 z mym wielkim zapasem flaszek win i spirytusów bardzo wie-  
le czasu i szkody wymaga, sprzedaje teraz już przy zakupnie 10 fla-  
szek po cenach tańszych. Są pomiędzy tymi wiele znakomitych ga-  
tunków, leżące już przeszło 20 lat w mych sklepach.

Wina czerwone i białe  
Wina Bordeaux  
Włoskie, austriackie i hiszpańskie  
wina czerwone

Białe i czerwone wina reńskie  
Mozelskie, Szery i Wermuta  
Słodkie i wytrawne wina węgier-  
skie, od tanich do najdroższych  
Stary i dobry Madejra i Malaga  
Białe i czerw. wina burgundzkie  
Wino kapowe, Kap Constancye  
i wiele innych gatunków win  
greckich.

**20 gatunków szam-  
pana** z najlepszych fabryk  
Niemiec i Francyi

**Portwein**, szwedzki i bur-  
gundzki punsz, **araki**, runy  
i koniaki w znanych dobrych  
jakościach

**75 gatunków** prawdziwych i na-  
śladowanych likierów, od naj-  
tańszych do najdroższych  
**Koniak fine Cham-  
pagne**

od Jules Robin & Co., La Gran-  
da Marqé, Meunie & Co., Martel  
& Co., Bisquit Duboché & Co.,  
James Hennessy & Co. w orygi-  
nalnym odciążnięciu z 1, 2 i 3  
gwiazdami.

**Cygara** i importy od 25 do  
1000 marek za 1000 sztuk.

Wysyłka następuje franko, włącznie flaszek i kist. **Prosimy**  
**zażądać cenników.**

**Richard Wichura,**

hurtowny handel win, OLSZTYN, ulica Wilhelmowska nr. 25

Kanapy, fotele, lustra, szafy, komody, stoły,  
i stoliki, konsole, krzeselka, jako i wszelkie  
inne meble, poleca tanio i zadogodną odpłatą  
miesięczną.

**A Kundt, Olsztyn,**

dom wysyłkowy na odpłatę

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na poczcie.

### Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung  
„Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen „Gość Niedzielny“  
und „Gospodarz“ aus Allenstein für das I. Vierteljahr (Januar Fe-  
bruar, März) und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 25 Pf.  
Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 Mk. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben  
bescheinigt

den ..... 1904

Kaiserl. Post.....

Druk i nakład Sew. na Piemiężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)